

Prenumerata mies-
towa do domu
z przesyłką pocztą
60 groszy

Korespondencja dla
Redakcji przyjmuje
Drukarnia
St. CHOWAŃCA
Stanisławów,
ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena
numeru pojedynczego
20 groszy

Adres Administracji
Drukarnia
St. CHOWAŃCA
Stanisławów,
ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

NOWOURZĄDZONA FABRYKA CZEKOLADY I CUKRÓW DESEROWYCH

W. KROWICKI

POLECA

NAJPRZEDNIEJSZE WYROBY CZEKOLAD I CUKRÓW SZAN. P. T. PUBLICZNOŚCI

1-2-489

Browar parowy Sedelmajera

POLECA

W STANISŁAWOWIE

POLECA

SWOJE DOSKONAŁE PIWO

Przeprowadzono wiele ulepszeń technicznych Piwo sedelmajerskie
dorównuje jakością najlepszym gatunkom krajowego piwa.

2-8-

478

Ceny konkurencyjne — Warunki sprzedaży dogodne.

W LECZNICY DR. JANA GUTTA

W STANISŁAWOWIE

ODDZIAŁ PORODOWY

OTWARTY Z DNIEM 1. STYCZNIA 1926 R.

Normalny poród 150 zł za 10 dni
Nienormalny poród 200 zł za 10 dni

WOLNY WYBÓR LEKARZA.

1-480

W oczekiwaniu.

W chwili kiedy pismo nasze dojdzie do czytelników, rozstrzygnąć się może zabieg Polski o miejsce w Radzie Ligi Narodów. Społeczeństwo polskie z zapartym oddechem śledzi walkę o prawa Polski do miejsca w aeropagu narodów. Nie z ambicji przewodzenia światu zabiegamy się o krzesło kurulne. Zdajemy sobie sprawę aż nadto, że wiele pracować musimy nad sobą,

aby być pierwszymi pomiędzy narodami, — zdajemy sobie sprawę do tyła, że przechodzimy niejednokrotnie w manję samobiczowania. Lecz z drugiej strony wycierpieliśmy tak wiele, że nie chcemy po raz drugi przechodzić katuszy niewoli, a wiemy, niestety, że na wolność naszą czyhają ci, o których miejsce w Radzie Ligi Narodów walczą tak zawzięcie nie tylko niektóre

mocarstwa, ale również wszyscy, którzy obłudnie głoszą postęp i pokój wieczny wśród narodów. Przez wejście do Ligi chcemy przekonać świat, że fałszem jest jakobyśmy mieli jakieś zamiary nękania pokoju, że pragnieniem i dążeniem naszym jest utrwalić pokój, w myśl zasad twórców Ligi Narodów.

Jeżeli więc Liga Narodów ma być tą instytucją, którą pomyślał jej szlachetny twórca śp. Prezydent Wilson, nie powinno braknąć Polski w jej aeropagu wówczas, kiedy wchodzi tam Niemcy.

Wszak Liga miała bronić słabszych przed przemocą mocnych, wszak zapobiegać ma wojnie w przyszłości! Jak my słabsi dochodzić mamy praw swoich, mamy je bronić, kiedy losy spraw naszych ważyć się będą bez nas? A że po wejściu Niemiec do Ligi sprawy nasze przez Niemców będą raz w raz poruszane nie ludzimy się my i złudom tym nie chcąc dawać miejsca sami Niemcy, głosząc uparcie konieczność rewizji naszych granic.

Chcemy wejść do Ligi, aby się bronić! Jeżeli potrzeba tej obrony nie znajdzie, tem lepiej dla nas. Jako członkowie Rady Ligi nie będziemy szkodzić nikomu.

A jeżeli nas odtrąca, klęskę spowodują nie dla nas samych, lecz dla pokoju europejskiego.

My nie popadniemy w rozpacz. Może to dla szybszej naszej regeneracji państwowej wyjdzie na korzyść. Wszak lat osiem egzystujemy poza Radą Ligi, zdając sobie sprawę, że musimy trwać od Zachodu z karabinem u nogi. Niepowodzenie genewskie jedynie umocni nas w czujności. My zdajemy sobie sprawę z tego, że pierwszy strzał nad Wisłą, będzie sygnałem do huraganu strzałów w Europie całej, że pierwsza utarczka polsko-niemiecka, będzie początkiem zawieruchy, która w potopie krwi i pożogi skąpie Europę. I radzić sobie wówczas może Rada Ligi Narodów bez nas, może pisać płomienne uniwersały, zakazujące nam walki. Granica od Zachodu wytknięta traktatem wersalskim jest dla nas granicą, której tknąć nikt nie może, z Ligą Narodów lub bez niej. Poza świętą Ligą i świętym pacyfizmem są bardziej święte prawa narodów do życia! My prawo do życia drogą zapłaciliśmy hekatombami krwawych ofiar, którym wbrew prawom boskim i ludzkim kazali dzisiejsi Benjaminskie Ligi ginąć na polach Francji i w skalistych Alpach i na Bałkanach i w górach Sied-

miogrodu lub na rubieżach Rosji. My zapłaciłszy i płacimy dotąd za prawo do życia, zniszczeniem kraju, głodem naszych dzieci, dzisiejszem bezrobociem i gospodarczą klęską.

I tego prawa do życia bronić będziemy choćby zębami! U wschodu naszych bram stoi śmiertelny wróg Ligi Narodów, dopominający się o naszą przyjaźń. Dzieli nas od niego przepaść ustroju społecznego i kultury.

Lecz gorycz zawodu wiele może! To wziąć powinni pod uwagę augurów genewskich, jeżeli nie chcą powodować się samą tylko sprawiedliwością i prawem narodu do bytu. Powinni wziąć

pod uwagę, że położenie geograficzne Polski decyduje o bezpieczeństwie Europy w znaczeniu politycznym, a może również o panowaniu nad Europą i co więcej nad światem.

Przesunięcie sił przeciwnych Lidze ponad Wisłę, niedobrze wróżył będzie panowaniu tych, którzy dziś obłudnie mówią o pokoju.

Naród polski czeka. Czeką w niepokoju, bo decyzja genewska zaważy na jego bezpieczeństwie. Przychylna, zabezpieczy jego granice i pozwoli oddać mu się spokojnej pracy, — nieprzychylna każe mu szukać nowych dróg, aby bronić swego prawa do życia. /.

Listy warszawskie.

Warszawa, 11. marca 1926.

W politycznym świecie warszawskim ciska — plenarnych posiedzeń Sejmu nie ma, obraduje tylko komisja budżetowa i skarbową, odbyto także jedno posiedzenie komisji ochrony pracy — wszyscy i wszystko oczekuje przede wszystkim wiadomości z Genewy, gdzie obecnie decyduje się przyszłość Europy a zwłaszcza losy przyszłej linii politycznej Polski.

Wiadomości, które z tej kuźni Narodów godzina w godzinę nadchodzą, nie rokoją nieestetycznie dla nas nic dobrego — sprawa dopuszczenia Polski do Rady Ligi Narodów znacznie się komplikuje.

Zanosi się poprostu — o ile w ostatniej chwili nie wynajdzie się jakiegoś kompromisowego sposobu wyjścia z bardzo zaognionego położenia — na rozbicie Ligi Narodów. Wystąpieniem bowiem z Ligi grożą stanowczo Hiszpanja i Brazylija na wypadek nie przyjęcia do Rady a i Polski, której premier wierny swojej dotychczasowej polityce nie występuje wprawdzie tak agresywnie — nie mniej jednak wyraźnie daje do poznania, że odrzucenie jej postulatów zmusi ją do rewizji dotychczasowej polityki (co oznacza groźbę pod adresem Europy a zwłaszcza Anglii nawiązania bliższych stosunków z Sowiecką Rosją).

Upadek tej międzynarodowej instytucji a przynajmniej obniżenie się jej dotychczasowego prestige nie może nas zbytnio smucić, bo do tej pory doznawaliśmy z jej strony wiele krzywd i upokorzeń — doprowadzić jednak może do wielkich politycznych komplikacji i odsunie

znowu możliwość podźwignięcia się gospodarczego wojną skolataną Europą.

W każdym razie obecne wypadki w Genewie i nastrojów decydujących w polityce europejskiej faktorów daje prawdziwą lekcję poglądową dla polskiej dyplomacji i powinien ją generalnie wyleczyć z wszelkich złudzeń, jakiebyśmy jeszcze mieć mogli co do pozycji Polski i traktowania Jej roli.

Byliśmy do tej pory najlojalniejszym państwem, które posłusznie wypełniało wszelkie, krzywdzące nas nazbyt często, decyzje Ligi Narodów — to nasze jednak stanowisko brano jednak, jako oznakę naszej niemocy i dlatego pozwalają sobie dziś różne małe nawet „kory“ (Szwecja) skakać na polską pochyłą wierzbę.

Znamiennem jest także bardzo postępowanie wobec Polski wszystkich kół tzw. postępowych lewicowych i liberalnych.

Wbrew stanowisku naszych socjalistów i naszej lewicy, która w dobrej wierze chciała budować przyszłość Polski na oparciu się o te koła w Europie, okazało się dowodnie, że właśnie socjaliści wszystkich krajów popierają przede wszystkim Niemcy, których tendencje nie bardzo są przecież pokojowe i republikańskie a z niezrozumiałą wprost nienawiścią zwalczają nawskróś demokratyczną Polskę.

Jest to gorzką prawdą, która się jednak zaprzeczyć nie da i zmusić powinna także i naszych socjalistów do porozumienia, że w polityce zagranicznej musimy się oprzeć na krajach i państwach choćby „reakcyjnych“ (faszystowskie

Włochy) jeżeli one naprawdę szczerze biorą naszą stronę.

Najbliższe dni przyniesie muszą rozstrzygnięcia bardzo ważne — posiedzenie Sejmu zwołano na wtorek 16. bm. w nadziei, że do tego dnia będzie już znany wynik obrad genewskich.

Gdyby jednak obrady te przeciągnęły się jeszcze, to możliwe jest dalsze odroczenie Sejmu aż do czasu, kiedy sytuacja zagraniczna zupełnie się wyjaśni. Od wyniku tych obrad zawisł także los gabinetu obecnego a w każdym razie los ministra Spraw Zagranicznych Skrzyńskiego. Tyle o sprawach polityki zagranicznej, która wpłynie także odpowiednio na dalszy tok naszych spraw wewnętrznych.

O tych ostatnich nie wiele można na razie powiedzieć, gdyż dalsze zamierzenia Rządu w sprawie sanacji Skarbu i całego życia gospodarczego są dopiero, że się tak wyrażę w robocie i jeszcze się całkiem wyraźnie nie skryształizowały.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie sprawę uposażeń pracowników państwowych, która w ostatnich dniach tak bardzo poruszyła opinię licznych rzesz tych pracowników. Otóż nie dla usypiania ich czujności ich ale dla stwierdzenia prawdy zaznaczyć muszę, że alarm wszczęty przez jeden ze Związków kolejarских jest co najmniej przedwczesny a wiele z punktów rzekomej nowelizacji obowiązującej ustawy uposażeniowej i emerytalnej wprost nieprawdziwych. Tezy podawane na wiecach kolejarских — jeśli są nawet prawdziwe — nie wyszły jeszcze z Ministerstwa Skarbu a wiele z nich, o ile nie wszystkie z pewnością nie uzyskają potrzebnej większości w Sejmie.

Dlatego też wezwać trzeba pracowników państwowych do uspokojenia się i nie powiększania swojem zdenerwowaniem i tak trudnego położenia Państwa.

Również zdementować należy rozliczne plotki i wersje jakie krążą na temat prac reorganizacyjnych tzw. komisji Bobrzyńskiego i spodziewanych w związku z tem znacznych redukcji personalnych. Prawdą jest, że komisja ta memoriał swój wygotowała i że jest przedmiotem rozważań w poszczególnych Ministerstwach, ale konkretne wnioski nie zostały jeszcze Sejmowi przedłożone.

Bezsprzecznie celowa reorganizacja naszej wybujałej jest koniecznie potrzebna i w rezultacie dać ona musi przede wszystkim zmniejszenie biurokratycznej pisaniny i bałaganu ale redakcja osobowa przeprowadzoną być musi

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

„Prąd“.

W ostatnim numerze „Kurjera Stanisławowskiego“ polecaliśmy uwadze i opiece społeczeństwa stowarzyszenie młodzieży akademickiej „Odrodzenie“, którego celem „oddanie narodu Chrystusowi“ a metodą działania: rozwiązywać wszelkie zagadnienia życia państwowego po linii doktryny katolickiej, przebudowę ustroju społecznego Narodu oprzeć o chrześcijańską sprawiedliwość społeczną. Wspomnieliśmy również, że „Odrodzenie“ ma swój stały organ, miesięcznik „Prąd“, redagowany bardzo starannie, stojący pod względem naukowym bardzo wysoko. Przypatrzmy się teraz treści dwu ostatnich numerów: Nr. 1 i Nr. 2, którymi rozpoczyna „Prąd“ swój 14 rok istnienia.

Na początku trzeba stwierdzić, że całość treści jest tutaj przede wszystkim aktualny — niema tzw. „naukowości dla naukowości“ — tembardziej więc należy cenić naukową obiektywność, na którą się zdobyli poszczególni autorowie zajmujący się tematami jedynie żywymi, świeżymi, dającymi pole do namietnej raczej, niż spokojnej dyskusji.

Na czoło wybijają się dwa studia O. Jacka Woronieckiego (najświetniejszego może w Polsce konferensisty, autora wielu dzieł z zakresu „Katołicyzmu społecznego“ a gorliwego protektora „Odrodzenia“), odrębne a przecież logicznie ze sobą powiązane: „Życie religijne współczesnej inteligencji polskiej“ (Nr. 1) i „Nasz polski fideizm“ (Nr. 2).

W pierwszym stwierdza autor, że poza pewną garstką ateistów i pewną garstką praktykujących i uświadomionych katolików są ogrom-

ne ławice katolików bezbarwnych, ani ciepłych, ani zimnych, których opinia jest chwiejną, zależną od kaprysu i chwili i ta większość mało odporna na zło, skłonna do pesymizmu nie zna swej religii, więc nie może się o nią oprzeć; pokutuje w niej jeszcze fideizm z połowy ubiegłego stulecia. Co to jest fideizm? To — jak opowiada autor w drugim artykule — przekonanie, że wiara jest rzeczą uczucia i tylko uczucia, co już w 1840 potępiła Stolica Apostolska, każąc jednemu z wybitnych przedstawicieli fideizmu ks. Bantain'owi podpisać sześć tez, z których czwarta twierdzi, że rozum poprzedza wiarę i prowadzi doń, a piąta zaznacza zdolność rozumową udowodnienia podstawowych prawd, na których się religia katolicka oparła — a więc istnienie Boga i Objawienia. Fideizm, który był reakcją przeciw racjonalizmowi XVIII. w. ustąpił na zachodzie już dawno innym kierunkom, np. modernizmowi; my jednak jeszcze tkwimy w fideizmie — który objawia się w tak często spotykanem zdaniu: „nie należy badać dogmatów — jeszcze przyjdzie zwątpienie“, oto bezmyślność podniesiona do zasady!

Wacław Bitner, poseł na sejm z ramienia Ch. D. wykazuje — tak dobrze wyczuwając ideologię młodego pokolenia wypowiadającego się w „Prądzie“ — zgubne skutki polityki interesu dbającej o pewną klasę i o pewną chwilę i przeciwstawia jej politykę idei, budowę konsekwentną, racjonalną opartą na silnym kościele jednolitej doktryny. (Nr. 2 „Polityka idei a polityka interesu“).

Dr. A. Ski (Nr. 2 „Przedwiośnie“ Żeromskiego) podnosi tak od jakiegoś czasu aktualny i popularny temat wartości społecznej ostatniej powieści Żeromskiego „Przedwiośnie“. Mimo, iż parokrotnie trudno się zgodzić z wywodami au-

tora usiłującego odpowiedzieć na pytania sobie samemu postawione: Czem można wytłomaczyć, że Żeromski chciał odstraszyć młodzież od komunizmu, czemu dał wyraz w wywiadzie publicznym, napisał dzieło, które właśnie komunizm szerzy? — przecież trzeba ocenić wysiłek, który uczynił, by pozostać na terenie czysto naukowym — i mocą którego zdobył np. tak trafne niekiedy oceny jak: nadzwyczajna zdolność odczuwania biedy ludzkiej, niekontrolowana jednak rozumem, sprawiła, że w wywodach swoich Żeromski utożsamia pracę fizyczną z nędzą, nie szczęściem i cierpieniem; uwielbienie cywilizacji materialnej czyni ślepym Żeromskiego na dobra innego rodzaju posiadane niejednokrotnie przez tych, którzy mało biorą z dóbr cywilizacji materialnej.

Do nader ciekawych rozważań w „Prądzie“ należą te, których zadaniem śledzenie postępu idei religijnej i narodowej w opozycyjnych (w stosunku do „Odrodzenia“) obozach; Stefan Kaczorowski (Nowe deklaracje ideowe Młodzieży Wszechpolskiej) wita z zadowoleniem ewolucję w obozie Młodzieży Wszechpolskiej — która jak wskazuje nowa deklaracja ideowa — w przeciągu lat ze stanowiska areligijnego zajęła stanowisko niemal katolickie; oczywiście wykreślono z dawnej deklaracji takie zdania, jak „konieczność podporządkowania zagadnień z dziedziny etyki interesowi narodowemu“.

Ks. Jan Piwowarczyk (Nr. 2: „Z fermentów w socjalizmie“) zdaje sprawę z bardzo znamiennej chwili w socjalizmie; polemika o zasady zawsze bardzo żywa, od czasu tzw. rewizjonizmu Bernsteina, przybrała teraz charakterystyczny kierunek; oto zrealizowanie przez bolszewję ideałów socjalizmu nie doprowadziło nie tylko do tryumfu marksizmu, ale przeciwnie wy-

z całą rozważą i troską o nie powiększanie i tak wielkiej ilości bezrobotnych.

Najbliższe dni będą więc nie tylko interesujące ale i brzemienne w decyzje, jakie przed Polską stoją tak na polu polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Wyczekując ich z pełnym spokojem i trzymając na wodzy rozklekotane polskie nerwy — musimy mieć nadzieję, że i z tych tarapatów wybrnąć potrafimy. *n.n.*

Organizowanie stanu średniego.

W Poznaniu odbył się zjazd organizacyjny stanu średniego. Większość społeczeństwa nie zastanawia się nad tem, że jest to pierwszy, może jedyny krok do zmiany warunków obecnych na lepsze. Przejrzyjmy się dzisiejszym stosunkom. Widzimy orgie walk partyjnych, Polacy nienawidzą się wzajemnie, ci sami, którzy z tak wielką tolerancją, jak nigdzie, odnoszą się do współobywateli innej narodowości. Tak prawica, jak i lewica walczą o wpływy, kierując się jedynie interesem swojej partji, a nie przebiegając w środkach, grają na najniższych instyktach mas i pobudzają je do nienawiści. I w ósmym roku naszej wolności widzimy, jak wielkim czynnikiem rozkładowym jest nienawiść i jak gorzkie są jej owoce. Brak praworządności, korupcja, nadużycia w różnych dziedzinach ustroju państwowego są na porządku dziennym, co łącznie z „tusowaniem” wielu spraw wzbudziło ogólny brak zaufania do naszych „sfer miarodajnych” tak w kraju jak i zagranicą. Brak właściwych ludzi na właściwym miejscu, bo znaczna część stanowisk jest obsadzana ludźmi, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji, bądź to fachowych, bądź to moralnych, spowodowało nędzę ogólną i brak widoków na lepszą przyszłość. Wielu to widzi i rozumie, a jednak nie powie tego ani po prawicy, ani po lewicy, bo tak są mocne węzły partyjne, które skrupowani najuczciwsi ludzie z jednej i z drugiej strony dadzą się w milczeniu używać za narzędzie osłabienia i zatracenia Polski.

Czy zło leży w narodzie? W części tak? W jego historycznej niekarności i bezkrytycznym popędzie do zwady, lecz główne zło tkwi w jego strukturze, nie wykończonej jeszcze, w fałszywym układzie sił politycznych, gdyż nie posiadamy stanu średniego, któryby swoim silnym stanowiskiem złagodził walkę partyjną, a który we wszystkich państwach zachodu odgrywa wielką rolę. W Rosji brak jego spowodował zgubę, do której i my zdążamy. Nienawiść przeciw panom i inteligencji jest szeroko wyzyskiwana przez demagogję lewicową, a powstała na tle

kazało w nim brak pierwiastków konstrukcyjnych; działacz socjalistyczny Herman Heller nie waha się w broszurze: „Socialismus und Nation” głosić, że najważniejszymi związkami, które łączą ludzi — to wspólność krwi i ziemi, pochodzenia i kraju, które są podstawą Narodu. „Naród jest skończoną formą życiową, której socjalizm ani zwalczać nie powinien ani nie zdoła”. Krok olbrzymi — mniejszym już i konsekwentnym jest uznanie państwowości i praca dla niej w miejsce dawnego oporu. Równie ciekawą jest zmiana jaka zaszła w stosunku do religji; wszak ten sam Heller stwierdza, że polityka nie zastąpi religji — a w Niemczech znany jest już nowy ruch tzw. „religijny socjalizm”, który nie stojąc zresztą na stanowisku katolickim — jest w swych zasadach przeciwieństwem znanego antyklerykalizmu socjalistycznego, a z kościołem katolickim walczy jego własną bronią — propagowaniem religijności.

Naturalnie obok większych studjów ma „Prąd” bogaty dział informacyjny, krytyczny — wreszcie dział sprawozdawczy, z którego poznać można zakres prac, kierunki zainteresowań, próby wcielenia w życie teoryj członków „Odrodzenia”; niema dość słów, by polecić czytelnikom „Kurjera Stanisławowskiego” zaznajomienie się z tym ciekawym miesięcznikiem; jeśli nie znajdzie poparcia w społeczeństwie siłą faktu upadnie — a szkoda, by tym co mają tyle zdrowego ziarna na zasiew brakło pola na uprawę zbożnego dzieła.

przeżytków historycznych. Niema to miejsca za granicą, gdzie są nowoczesne walki interesów, a nie ludzi głoszących doktryny, które życie już rwie w strzępy. I oto te doktryny, o te bezwartościowe rupiecie walczą nasze ugrupowania polityczne, popełniając szeregi bolesnych błędów i oskarżając się wzajemnie. To prowadzi do rozbicia społeczeństwa na dwa wrogie obozy, z których każdy chce posiadać wyłączny monopol uszczęśliwiania nas według swoich zasad. Walka staje coraz bardziej zażartą, a jej punkt kulminacyjny w okresie przedwyborczym może doprowadzić nas do ruiny.

Co robić? Zorganizować stan średni. Niech inteligent, urzędnik, kupiec, rękodzielnik i każdy Polak, który chce uczciwie i spokojnie pracować, by zabezpieczyć byt sobie i rodzinie, łączy się dla dobra swego i Ojczyzny. Stan ten mógłby oczyścić zabagnione stosunki i w myśl hasła „Honor, Ojczyzna, Praca”, stać będzie twardo na straży swoich warsztatów pracy oraz dobra i honoru Państwa. Stan ten obroni zawsze całość Rzeczypospolitej, a nie postąpi tak, jak filary jednego obozu, które w chwilach gwałtownych dla Rzeczypospolitej pakuja manatki i uciekają za granicę do swoich kapitałów lokowanych w tamtejszych bankach na „wszelki wypadek”, lub jak drudzy wyprowadzają czerwone płachty na ulicę z napisem: „Niech żyje rewolucja socjalna” i przelewają krew bratnią. Zorganizowany stan średni odciągnie uczciwych ludzi tak jednej, jak drugiej strony od walki partyjnej do pracy twórczej. Stan średni, który wydał najwięcej patriotów — ideowców w szeregach walczących o wolność Polski, ten sam stan zrzeszony niech jeszcze raz stanie w szeregu do walki nad odbudową naszego życia gospodarczego. Reprezentanci stanu średniego nie byłiby pszczołami pracującymi dla uli partyjnych, a krzykaczami — trutnie spadłszy z piedestału władzy ustąpiliby miejsca ludziom właściwym. Dążeniem stanu średniego musi być zmiana obecnej ordynacji wyborczej w sensie niełączenia miast, które są rezerwarem inteligencji, z wsiami stojącymi na niskim poziomie kulturalnym, oraz usiłowanie wyboru ludzi fachowych a nie „partyjników” broniących nie zawsze jasnych interesów „partji i swoich” — ludzi, którzy będą bronić interesów ogółu z korzyścią dla Państwa. *Inż. R. D.*

Co jest prawdą w redukcjach uposażeń pracowników kolejowych.

Wobec krążących pogłosek o zamierzonej redukcji poborów funkcyjnych, zasięgnęliśmy u czynników miarodajnych wiadomości, w jaki sposób uposażenie to przedstawia się będzie w stosunku do uposażeń innych pracowników państwowych i zasadniczo co do swej wysokości. Otóż w świetle prawdy rzecz przedstawia się następująco. Dotychczasowe pobory służbowe maszynistów i konduktorów kolejowych łącznie z dodatkami za czas spędzony w służbie na parowozach względnie przy pociągach przewyższały dwu i trzykrotnie pobory innych funkcjonariuszów państwowych. Kierując się koniecznościami budżetowymi, Rada Ministrów obniżyła te dodatki ostatecznie o 25% do 30%, która redukcja bynajmniej nie odbiera maszynistom i konduktorom kolejowym uprzywilejowanego względem innych pracowników państwowych stanowiska. Dla ilustracji podajemy następujące porównanie: Pobory konduktora rewizyjnego względnie konduktora przy pociągach towarowych wynoszą już po ostatniej redukcji dodatku przy trzech członkach rodziny łącznie z temi dodatkami 280 zł. miesięcznie, a więc odpowiadają poborom urzędnika kawalera w grupie uposażenia VII b (starosta), względnie poborom urzędnika obarczonego trzema członkami rodziny w grupie VIII b (nadkomisarz skarbowy, sekretarz starostwa); pobory konduktora bagażowego wynoszą jeszcze więcej bo 348 zł. miesięcznie, pobory wreszcie kierownika pociągu (nadkonduktora) 378 zł. miesięcznie tj. równają się poborom samotnego kierownika działu w Dyrekcji kolei (grupa uposażenia VI b) względnie obarczonego rodziną nadkomisarza (VII c). Jeszcze korzystniej przedstawia się uposażenie maszynistów i palaczy parowozowych. Maszynista przy pociągach towarowych przy trzech członkach rodziny zarabiał będzie obecnie po redukcji dodatku godzinowego i kilometrowego 459 zł. mie-

sięcznie (uposażenie naczelnika Wydziału Dyrekcji kolei wzgl. radcy województwa kawalera grupa V a), przy pociągach osobowych 465 zł., przy pospiesznych zaś 519 zł. (uposażenie grupy V b). Palacz przy pociągach osobowych 855 zł., przy pospiesznych zaś 897-76 zł. (uposażenie grupy VI c). O ile pracownicy ci są w służbie dłużej niż 200 godzin miesięcznie, zarabiają jeszcze więcej. — Miło nam skonstatować, że i zainteresowani tą redukcją dodatkowego wynagrodzenia pojęli w duchu obywatelskim i pogodzili się bez szemrania z tem koniecznem dla dobra sanacji Skarbu Państwa zarządzeniem.

KRONIKA.

(s) Osobiste. P. Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł: w stan spoczynku Naczelnika Wydziału Wojew. w V. st. st. Kazimierza Madurowicza; porucił kierownictwo Starostwa w Kałuszu urzędnikowi referent. VII. st. st. Stanisławowi Łukaszewskiemu; przeniósł urzędnika admin. I. kat. w VI. st. st. Kazimierza Golińskiego ze Starostwa w Stanisławowie do Urzędu Wojew. w Stanisławowie, a urzędnika VII. st. st. Stanisława Cislę z Urzędu Wojew. do Starostwa w Stanisławowie.

(s) Konkursa. Województwo rozpiło konkurs na posadę prowiz. pomocn. lekarza powiatowego przy Starostwie w Stanisławowie z prawami VIII. st. st. z terminem do końca marca. — Starostwo w Żydaczowie rozpiło konkurs na obsadzenie posady prowadzącego metryki izraelskie w Rozdole pow. Żydaczów z terminem do 15. marca br.

Zw. Walne zgromadzenie członków oddziału miejscowego Związku zawodowego Pracowników miejskich Rzeczypospol. Polskiej odbędzie się w lokalach Miejskiego Urzędu Zdrowia w niedzielę dnia 21. marca br. o godzinie 10-30 przedpołudniem.

(s) Subwencje. Magistrat uchwalił na ostatniej sesji przyznać subwencje: Polskiemu Domowi Sierót wojennych w kwocie 800 zł. miesięcznie; Żłóbkowi dla niemowląt 400 zł. mies.; Centralnemu Komitetowi opieki nad ruskimi sierotami 300 zł. miesięcznie; Żydowskiej męskiej Bursie rzemieślniczej 100 zł. miesięcznie; Żyd. Bursie rzemieślniczej dla dziewcząt 50 zł. mies.; Tow. Żyd. „Hasolej” 50 zł. mies.; Stow. Bursy rzemieślniczej polskiej 100 zł. miesięcznie; Internatowi św. St. Kostki 50 zł. miesięcznie; Bursie żeńskiej im. N. P. Marji 100 zł. mies.; Ochrońce S. S. Służebniczki 100 zł. miesięcznie; Żyd. Zakładowi sierót (Farma) 100 zł. miesięcznie; Tow. „Proświta” 50 złotych mies.; Tow. dla opuszczonych chłopców 250 zł. miesięcznie; Braciom Albertom 100 złotych miesięcznie; Ochrońce im. Mroczkowskiej 150 zł. mies.; Maz. Towarzystwu im. „Łyseki” jednorazowo 600 zł. i wreszcie Żyd. Radzie Sierocy miesięcznie 300 złotych.

Repertuar Teatru Fredry. W najbliższą sobotę i niedzielę przepyszna komedia Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia”, w niezmiennionej obsadzie. Sztuka ta uzyskała na premierze niezwykle sukces, czego dowodem były żywe oklaski nawet przy podniesionej kurtynie, publiczność zaś bezustannie się śmiała i poruszona była niezwykle humorem grających. W próbach jest komedia Zbigniewa Orwica p. t. „Jego Kaprańska Mość”, charakteryzująca życie Legionistów na froncie, a przede wszystkim ich doskonały animusz. Podkład muzyczny opracował Prof. Roman Belohlavek.

(s) Sprawy budowlane. Zgodnie z opinią sekcji budowlanej uchwalił Magistrat na ostatnim posiedzeniu zezwolić na budowę domów mieszkalnych Stefanii Humblowej przy ul. Św. Michała; Stefanowi Żurawickiemu przy ul. Śnieżnej; Janowi Krzywiakiemu przy ul. Belwederkiej i Janowi Jasińskiemu przy ul. Króla Jana III.

Zmiana na stanowisku Starosty w Stanisławowie. W uzupełnieniu naszej notatki w sprawie przejścia w stan spoczynku p. Starosty Zenona Głazewskiego, podajemy, że kierownictwo starostwa powierzył p. Wojewoda p. Staroście Golińskiemu, długoletniemu zastępcy ustępującego Starosty, a p. Cisko pełnić będzie urząd zastępcy kierownika starostwa.

Zespół artystów opery warszawskiej pod dyktando Dra Wierzbickiego, który zapowiedział dwa przedstawienia operowe „Halki” i „Fausta” obydwie przedstawienia odwołał. Nie chcąc, by wydarzenie to było fałszywie komentowane z ujemną dla artystów, — po zbadaniu sprawy, rzeczywisty stan rzeczy przedstawiam: Sekretarz zespołu wbrew wskazówkom udzielonym przez dyrektora imprezy, zamiast się zwrócić do Tow. Muz. im. Moniuszki wynajął salę w „Sokole”. Zespół artystyczny przyjechał w dzień przedstawienia popołudniu skonstatował, iż sala „Sokola” nie ma urządzeń niezbędnych dla wystawienia opery i mimo, że bilety były w znacznej części sprzedane, odwołał przedstawienie nie chcąc dać przedstawienia, które nie mogłoby publiczności zadowolić. Ponieważ zespół nie mógł się dłużej w Stanisławowie zatrzymać, mając w następnych dniach ogłoszone przedstawienia w innych miastach, a sala teatralna była zajęta, postanowiono drugie przedstawienie „Fausta” urządzić popołudniu w sali teatralnej. Niestety w sobotę wieczór nie można było ogłosić wydrukować, więc ograniczono się do zawiadomienia publiczności zapomocą tablic noszonych po mieście w niedzielę przedpołudniem. W ten sposób publikowana wiadomość nie doszła prawdopodobnie do publiczności, gdyż przy kasie popołudniowej zjawiła się tak znikoma ilość widzów, iż nie było możliwym dać przedstawienie. Zespół artystów poniósł znaczne wydatki, wyjechał ze Stanisławowa nie grając, a nadto tracąc spodziewany zysk z najlepszych dni bo soboty i niedzieli. — Zdaniem moim dyrektor imprezy Dr. Wierzbicki zasłużył na słowa wysokiego uznania za to, że nie licząc się ze względami materialnymi, odwołał przedstawienia, które w skutek nieszczęśliwych okoliczności, nie mogły stać na wyżynie poważnej sztuki i wyrażam nadzieję, że poznawszy lokalne warunki zawita do Stanisławowa powtórnie po należytem zabezpieczeniu sobie odpowiednich warunków.

E. Bukowski.

Rekolekcje wielkopostne w kolegiacie łac. od 14. marca do 21. marca a to: w niedzielę 14-go marca pierwsza nauka o godzinie 4.30 popoł. — następnie przez cały tydzień co dzień o godz. 6-tej wieczór.

Polskie Towarzystwo Prawników zawiadamia P. T. Członków, że we czwartek dnia 18. marca 1926 o godz. 8. wieczorem odbędzie się w sali Kasy na pogadanka prawnicza na temat dowolny. Przypomina się zarazem P. T. Członkom, że z biblioteki T-wa wypożyczać można książki i czasopisma we czwartki podczas urządzanych pogadek, oraz we wtorki i piątki od godziny 5.30 do godz. 6. wieczorem.

Raut polski we Wiedniu. Kierownik biura prasowego poselstwa polskiego we Wiedniu p. Dr. Edmund Parnes, urządził onegdaj przyjęcie dla prasy francuskiej, angielskiej i polskiej. Na przyjęcie to przybyli prócz członków poselstwa z posłem Wierusz-Kowalskim na czele, również reprezentanci świata politycznego, literatury i artystycznego. Obecny był b. kanclerz Austrii ks. Seipel, prezydent dolnej Austrii Buresch, b. minister Twardowski, prof. uniwersytetu krakowskiego Dr. Sternbach, baron Dr. Coudenhove-Kalergi i wielu innych znakomitości. Część artystyczną wieczoru wypełniły produkcje najwybitniejszych gwiazd scenicznych Wiednia, na czele których stała najwybitniejsza rodaczka nasza p. Rena Pfiffer-Lax, śpiewaczka opery wiedeńskiej. Grano przeważnie utwory polskie Szopena, Paderewskiego, Wieniawskiego i Ludomira Różyckiego, który wziął udział w zebraniu.

Skrzynka na listy miejscowe. Ze strony tut. urzędu oznajmia się, że celem przyspieszenia doręczania listów miejscowych umieścił urząd w westybule głównej poczty skrzynkę listową przeznaczoną jedynie dla listów miejscowych. Skrzynkę wypróżnia się 2 razy dziennie przed odejściem doręczycieli na poszczególne rejony.

Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Stanisławowie urządza dnia 14. marca br. w sali Sokoła II. Górka loterię fantową połączoną z wieloma bardzo miłymi niespodziankami. Dochód w całości przeznaczony tylko na budowę. Komitet prosi P. T. Społeczeństwo, o łaskawe, choć drobnymi datkami przyczynienie się do tak wielkiego dzieła.

Z zawodów narciarskich w Worochcie. Przy średnich warunkach śniegowych odbyły się w Wo-

rochole dnia 7. marca b. r. zawody narciarskie urządzone przez Sekcję Narciarską Oddziału Stanisławowskiego P. T-wa Tatrzańskiego. W biegu głównym z Kukula (trasa 7500 m) startowało w klasie A — 5 zawodników: 1. Gryczuk Julian 46'16" S. N. P. T. T., 2. Sowa Kajetan 46'39" S. N. P. T. T.; w klasie B startowało 5 zawodników: 1. Haczewski Karol 48'14" S. N. P. T. T., 2. Dębowski Kazimierz 48'30" II-gie Gim. — W biegu juniorów z Kiczery (trasa 400 m.) startowało 9 zawodników: 1. Benesz Bonifacy 18'00" S. M. P. T. T., 2. Żółkiewicz Jan 18'15" II-gie Gim., 3. Amster Józef 28'20" II-gie Gim. Zwycięzców nagrodzono pięknymi żetonami.

Wycieczka narciarska. W niedzielę dnia 14. marca b. r. wycieczka narciarska do Worochty. Wyjazd ze Stanisławowa o godz. 6.35, zaś powrót o godz. 21.04.

Sprzedaż palm. W niedzielę palmową zajmie się Narodowa Organizacja Kobiet jak zwykle co roku sprzedają palm na cele ochronne. Chętnie do pracy członkinie zgłaszają się u przewodniczącej.

Wojew. Komitet „Chleb głodnym dzieciom” z funduszy zebranych w lutym b. r. rozdzielił między najbardziej potrzebujących kwotę 635 zł. w ilości 24 zapomóg oraz rozdał 58 sztuk garderoby.

(e) Fałszywy alarm ogniowy. W niedzielę dn. 7. bm. około godziny 11. przedpołudniem wezwano telefonicznie straż pożarną miejską do ognia strychowego przy ul. 3-go Maja l. 36. Tren straży pożarnej przybył w przeciągu 5-ciu minut na miejsce — lecz okazało się, że zajęła się tylko sadza w kominie realności p. Steina, wobec czego akcja straży ograniczyła się tylko do zabezpieczenia strychu.

Komunikat Żyd. Tow. Gimn. „Hakoach”. Przypomina się wszystkim członkom o obowiązku jawienia się na Walnem Zgromadzeniu (14. bm. godz. 3. popoł., sala Żyd. Domu Nar.). Na porządku dziennym b. ważne sprawy m. i. zmiana statutu.

Aktualne sprawy urzędnicze. Dnia 1. b. m. została przyjęta przez p. Prezesa Rady Ministrów Al. Skrzyńskiego i Wice-Ministra Wł. Studzińskiego delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp. Z. Szczawińskiego, St. Sasorskiego, Dra J. Drażka i Z. Dudy. Delegacja poruszyła sprawę przyspieszenia prac stabilizacyjnych i stabilizowania w większym procencie urzędników niższych stopni służbowych w sprawach uposażeń domagała się uwzględnienia na dzień 1. kwietnia wzrostu drożyzny w czasie od 15. listopada do 15. marca, dalszej wypłaty i zwiększenia norm dodatku mieszkaniowego oraz wypowiedziała się przeciw tendencjom do mechanicznej redukcji, według ostatniego okólnika p. Ministra Skarbu. W końcu prosiła o możliwie szybką decyzję w sprawie projektu noweli do ustawy emerytalnej, wniesionej do Sejmu 25-go września ub. r. Nowela ta usuwa cały szereg niedomagań ustawy emerytalnej, krzywdzących funkcjonariuszów państwowych i emerytów. P. Prezes Rady Ministrów przyjął do wiadomości zgłoszone postulaty, oświadczając, iż uważa je za uzasadnione. P. Wice-Minister Studziński omówił z delegacją szczegółowo zgłoszone wnioski, przyczem poinformował o pracach, zamierzeniach i poglądach Prezydium Rady Ministrów w poruszonych sprawach.

(s) W sprawie egzaminów rządowych dla leśników. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w roku 1926. przystąpić do egzaminu państwowego, przepisane dla samoistnych gospodarzy lasowych i pomocników technicznych w służbie leśnej i ochronnej, winni najpóźniej do 31. marca br. wniesić do Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego prośby z odpowiedniami załącznikami a to kandydaci, będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego Starostwa.

„Świat Kobiety” Nr. 5-ty przynosi: Z krainy mody, przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, Złowieszoza Florozonda. Stroje polskiej gładyszki, Kronika warszawska, „Gdy zabrzmiął złoty róg...”, Nigdy dószy — nigdy za dużo, „Całuję rączki”, Dobra Gospodyni i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

(s) Zmarli w Stanisławowie w czasie od 3-go do 9. marca br. Maciej Polniuk, lat 67; Włodzi-

mierz Barabasz, miesiąc 7; Michał Dobek, lat 25; Franciszka Starobrzańska, lat 98; Keile Locker, lat 88; Wolf Tobias Teichberg, tygodni 4; Cirl Rieder, lat 75; Józefa Schottel, lat 36; Stanisław Brosz, tygodni 2; Andrzej Ligeza, lat 52; Grzegorz Kuzicki, lat 73; Ryfka Sprechman, lat 86; Jakób Bibring, lat 75; Israel Knippel, lat 68; Zdzisław Dibelka, miesiąc 3; Stefania Biegun, tygodni 4; Wawrzynia Gondek, lat 44.

Z prac Klubu Chrz. Demokracji. W czwartek, dnia 4. III. r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Str. Chrz. Demokracji, na którym omawiano przede wszystkim sprawę zmiany ordynacji wyborczej, referowaną przez posła Brylą. Bliższe wiadomości o powyższych uchwałach i a-probowanych przez Zarząd Główny zasadach zmiany ordynacji wyborczej podamy niebawem w oddzielnym komunikacie jako wywiad z referentem posłem Brylą. Dla zrealizowania uchwał Rady Naczelnej, dotyczących spraw mieszczańskich, rzemieślniczych i kupieckich powierzono stały referat przy Zarządzie Głównym wice-prezesowi posłowi Holesie. Wszystkie rezolucje Rady Naczelnej, wymagające realizacji na drodze parlamentarnej przekazano po szczegółowej dyskusji z odpowiednimi uwagami Parl. Klubowi Chrz. Demokracji, z tem, że prezes Chaciński złoży w najkrótszym czasie sprawozdanie z ich wykonania. Dla ujęcia w całość programową zagadnienia mniejszości narodowych, które to zagadnienie było już tylokrotnie przedmiotem obrad Parlam. Klubu Ch. D., Głównego Zarządu i Rady Naczelnej, utworzono przy Zarządzie Głównym komisję pod przewodnictwem sen. Makarewicza, który objął referat ogólny. W skład komisji weszli: Korfanty (dla mniejszości niemieckich), sen. Thullie i Smólski (rusińskie), ks. Olszański (białoruskie), Błażejewicz i ks. Adamski (dla oświaty, gospodarstwa i żydów).

(k) Bezczelny oszust. — Tłumacz. — Klemens Rządziński zamieszkały w Bratyszowie, pow. Tłumackim wziął się na sprytny sposób łatwego zarobku. W tym celu udał się do wsi Niżniowa, Bratyszowa, Pałahicz i Oleszowa przedstawiając się wszędzie jako agent, który jest upoważniony przez odpowiednie władze, do zwerbowania 40 robotników rolnych na sezon wiosenny do Niemiec. Naturalnie nie czynił tego bezinteresownie, lecz od naiwnych wieśniaków pobierał po 50 zł. na podróż oraz po 5 i po 10 zł. na rzekome ułatwienie przejścia przez granicę bez paszportów. Wreszcie powinęła się noga oszustomu chłopci bowiem zamiarkowawszy, że rzekomy agent zbyswa ich natarczywe nalegania co do terminu wyjazdu — milczeniem, donieśli o tem post. policji, który zaopiekował się oszustem i wraz z doniesieniem karnem odstawił do aresztów sądowych.

(k) Amator wystaw sklepowych. Komisarjat P. P. aresztował onegdaj Jakóba Wasyłyszyna lat 28 kilkakrotnie już karanego za kradzież. Znanym kupcom Stanisławowskim Grossmanowi, Freidowi i Brettholzowi skradł kilka raglanów znajdujących się na wystawie. Gdy jednak tymi dniami chciał część kradzionych rzeczy sprzedać został aresztowany i oddany do tut. sądu.

(k) Baczność przed oszustem kolejowym. Od kilku dni kursuje na linii Stanisławów-Sniatyn jakiś sprytny oszust, który pod pozorem, że zabrakło mu na bilet, podając jednocześnie jakiś fikcyjny adres, wyludza w ten sposób od pasażerów różne kwoty. Ostrzega się przed pomysłowym oszustem i w razie napotkania tego osobnika należy natychmiast zgłosić najbliższemu posterunkowi policyjnemu.

(k) Amatorzy południowych owoców. Herman Ficyk, lat 16, (ul. Otwarta 26) i Bernard Klar (ul. Kręta 15), zakradli się onegdaj do piwnicy p. Zacharjasza Überalla, handlarza owocami, która była zaopatrzona obficie i zabrali temuz 246 pomarańczy i 220 cytryn łącznej wartości 216 zł. Chcąc uniknąć podejrzenia postanowili sprzedać swój słodko-kwaśny łup i w tym celu wyjechali aż do Ottyni. Tu jednak los im nie sprzyjał, zostali bowiem schwytani na gorącym uczynku podczas rozsprzedaży i odstawieni do Komisarjatu.

(k) Nieostrożna służąca. Komisarjat tut. aresztował Karolinę Romaniszyn, służącą u p. Artychowskich, która systematycznie okradła swoich chlebodawców. Gdy jednak doniesiono o tem policji okazało się podczas rewizji, że wszystkie kradzione przedmioty chowała do swego kufra. Aresztowaną oddano do tut. sądu.

Rewia Artystyczna.

Kazimierz Jasieńczyk.

Teatr Polski w Stanisławowie.

„Dziś wszyscy na teatrze
Ja także lubię teatr
Bo jak się zapatrzę
To mi się zdaje, że ja widzę
[ludzi...“

Teatr — to wielka rzecz, możnaby użyć parafrazy Wyspiańskiego i nie widzimy potrzeby ani nie silimy się wykazać konieczności jego istnienia w każdym środowisku kulturalnym. Konieczność tę odczuwa każdy, choć każdy inaczej ją rozumie i teatr potrafi zadowolić wymagania wszystkich, będąc dla jednych świątynią prawdziwej sztuki, dla innych miejscem beztroskiej rozrywki. Nad tem więc przejdziemy do porządku dziennego, uważając istnienie jego za *conditio sine qua non* życia kulturalnego.

By zainteresowanie to wzmocnić, by kroki społeczeństwa przygniecione zbyt ciężką troską o chleb codzienny i powiedzmy sobie szczerze, nieco sfilistrzałego, skierować częściej i tłumniej w podwoje naszego teatru polskiego, by wzbudzić większe niż dotychczas zainteresowanie, skreśliliśmy jego historję od pierwszych zaczątków aż po dzień dzisiejszy.

Rozgrzać was chcemy historję powstania i rozwoju tej placówki, garstki szlachetnych zapaleńców, poważnych idealistów, ludzi pracujących dla teatru i w teatrze, artystów-amatorów i tej przemijającej gromadki niecodziennie sytych artystów zawodowych.

Po skreśleniu powstania i rozwoju teatru dramatycznego, rozpoczniemy druk historji siostrzanej i również owocnie pracującej placówki tut. Tow. muzycznego im. Moniuszki, właściciela gmachu teatralnego.

. Z teatru.

„Wesele Fonsia“ Raszkowskiego (odegrane w Stanisławowie przez zespół teatru im. Al. hr. Fredry dn. 6 i 7 bm.), należy do tego rodzaju starych „współczesnych“ komedij, które aczkolwiek odgrywane zwykle już w stylowych kostjumach, niewiele tracą na inscenizacji tegoczesnej, pod warunkiem, że sztuka artystów wleje w żyły antycznych tric'ów scenicznych, śmieszniutkich „qui pro quo“ żywej, nowej krwi; bo ostatecznie coż się mniej na świecie zmienia niż mieszkańcy starego polskiego dworka, lub człeczyna z „zapadłej“ dzielnicy „zapadłego“ miasta? Tylko w takim wypadku można do własnego usum podejść (choć w fantazji) realizmem ten szereg postaci z „Wesela Fonsia“ — każda obracająca się nie tylko w sferze wyłączności swego własnego typu, ale i w sferze własnego — dość ograniczonego — języka. Ów Mrozik pisarz dworski, oczywiście z miłości, bo przecież u jego ojca krawca jak słyszymy co trzy słowa — w Częstochowie „drzwiami i oknami“ — ów ekonom co to, jak się w każdym zdaniu chwali, szmat świata to, „bo to i w Radomiu było się i w Kielcach, chwalić Boga“... — owa mama wołająca co chwila o świeżą chusteczkę do otarcia łez — to typy humorystyczne podane w znanym, starswieckim sposobie.

Onegdajszą pracę całego zespołu zdołano starą komedję ubarwić rumieńcem nie teatralnej szminki, lecz szczerzej, świeżej krwi.

Fonsio (p. Korczowski) i Kazimierz (p. Śnieżyński) dwaj rywale o krańcowej rozbieżności usposobień — byli zupełnie takimi, jakimi ich pragnął Raszkowski; pierwszy, wyaskrawiony fredrowski Albin, był ile trzeba mazgajem, do chwili ostatecznego zdobycia Heleny od pełnego temperamentu Kazimierza, przypominającego fredrowskiego Gustawa. Znany satanizm teściowych, względnie matek z córkami na wydaniu woielił się non plus ultra w postaci p. Wostrowskiej, umiejętnie łączącej „ksantypizm“ z wybitną płacziwością. P. Fidercowa w analogicznej kreacji matki Heleny, nie stanęła na wyżynie artyzmu swej scenicznej siostry — wina to przede wszystkim roli nie leżącej w zdolnościach artystycznych p. Fidererowej, która jest jakby

Pierwsze swoje schronisko miała Melpomena stanisławowska w latach 80-tych w dość odpowiadającym temu celowi piętrowym budynku stojącym na miejscu dzisiejszego pasażu Gartenbergów. Zwabione odpowiednią salą i coraz bardziej wzrastającą frekwencją publiczności zagaszczaly tam coraz częściej liczne w tych czasach wędrownie zespoły teatrów zawodowych, z których na pierwszy plan wybiły się i największem powodzeniem cieszyły teatry Biberowicza, Hryniewieckiego i Linkowskiego. Trupa Biberowicza—Hryniewieckiego, subwencionowana przez Sejm galicyjski, rozporządzała wcale dobranym materiałem aktorskim, kostjumowym i rekwizytorskim, a chcąc połączyć ułile cum dulci grywała naprzemian lżejsze dramaty i komedje lub też operetki i wodewile. Jak idylliczne stosunki panowały wówczas między Polakami a Rusinami świadczy fakt, że spółka ta dyrektorska składała się z Polaka Biberowicza i Rusina Hryniewieckiego i grano naprzemian po polsku i po rusku. Publiczność prawie że uwagi na to nie zwracała i nie znając żadnego zaciętrzewienia politycznego, uczęszczała na jedne i drugie spektakle.

Nie mógł się uskarżać na brak poparcia i teatr Linkowskiego, wytrawnego aktora i rozmiłowanego w sztuce artysty, dbającego więcej o repertuar klasyczny, a w bezpretensjonalnym wówczas i poczołwie czującym Stanisławowie każde wogóle przedstawienie teatralne było wydarzeniem dnia.

Tam to kształcono się wówczas i bawiono, tam młodzież płomiennem okiem spoglądała na bohaterów Fredry, Słowackiego, Schyllera i Szekspira, a w duszach jej rodziło się zamilowanie do żywego słowa i nieposkromiona ochęć zawiązania własnego teatru.

C. d. n.

Z sali odczytowej.

Odczyt Dra Goetla. Staraniem Oddziału Stanisławowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w sobotę, dnia 20. marca br. w sali Sochoła bogato ilustrowany przeżroczami odczyt na temat „NARODOWE PARKI PRZYRODY“, który wygłosi dr. Walery Goetel, prof. Akademii górniczej w Krakowie, przewodniczący komisji delimitacyjnej polsko-czechosłowackiej i wiceprezes Zarządu Głównego P. T. T. Początek o godz. 18 (6 popoł.). Wstęp 1 zł. dla młodzieży szkolnej i wojskowych do sierżanta 50 gr.

Temat aktualny, zajmujący dziś całe społeczeństwo polskie, dotyczący spraw, których arze-czywistnienie uczyni zadość dumie narodowej i potrzebom kulturalnym miłośników przyrody, powinien pociągnąć całą kulturalną publiczność, tem więcej, iż dostojny prelegent, sam znakomity znawca i badacz martwej przyrody i wżorowy sportowiec turysta, jest inicjatorem tej myśli. Udało mu się poraż pierwszy zaszczepić ją z okazji pertraktacji z Czechosłowacją co do dodatkowych protokołów po załatwieniu przez Radę Ambasadorów kwestji Jaworzyny. Rząd Czechosłowacki uznał ze swej strony doniosłość tej sprawy i przyrzekł swe współdziałanie z Polską w utworzeniu „Narodowych Parków Przyrody“ na pograniczu polsko-czechosłowackiem. W Polsce zaś zajęli się tą sprawą prócz osoby Pana Prelegenta uczeni i znakomici znawcy przyrody jak prof. dr. Gwałbert Pawlikowski, prof. dr. Sokołowski, prof. dr. Wł. Szalet.

Aby zainteresować bliżej tą sprawą miejscową publiczność, zauważyć należy, że z najbliższych i najczęściej nas obchodzących okolic, pasmo Czarnohory jest przewidziane jako wspólny park narodowy tak po stronie polskiej jak i czesko-słowackiej.

Jawmy się zatem licznie — dla własnej korzyści.

Ze sali sądowej.

W dniu 9. marca b. r. w tut. Sądzie Okrę. zasiadł przed Trybunałem przysięgłych Nykoła Feśków lat 32 ze Skomorochów powiat Rohatyn o zbrodni mordstwa na osobie Dmytra Hołowieckiego wójta z tejże wsi. Przewodniczył S. S. O. Gabrusiewicz, oskarżał prokurator Onuferko jako votanci S. S. O. Wysocki S. S. O. Krupka bronił adw. Dr. Darm. Osk. jeszcze w jesieni roku 1924 zauważył, że s. p. Hołowiecki za często zachodzi do jego chaty a nawet ofiarował mu bezinteresownie glinę na obłepienie chaty. To wydawało się osk. podejrzanem i od tego czasu poczał p. Hołowieckiego bacznie śledzić. W dniu krytycznym wysłał s. p. Hołowiecki Osk. w sprawach urzędowych do wsi, sam zaś udał się do jego żony. Osk. po pewnym czasie wrócił i zauważył przez dziurkę od klucza s. p. Hołowieckiego ze swoją żoną w sytuacji więcej jak intymnej. Osk. wpadł do chaty, żonie kazał wyjść, poczem uderzył s. p. Hołowieckiego kilkakrotnie obok leżącym grubym wałkiem w głowę. Widząc, że s. p. Hołowiecki nie żyje udał się na poblizki posterunek i dał się aresztować.

Po przesłuchaniu świadków, udali się przysięgli na naradę. Na pytanie czy Nykoła Feśków winien jest, że dnia 5 grudnia 1925. w zamiarze pozbawienia życia Dmytra Hołowieckiego w taki sposób kilkakrotnie uderzeniem go makobanem w głowę jako bezpośredni sprawca działał, iż z tą śmierć Dmytra Hołowieckiego nastąpiła.

Przysięgli zaprzeczyli winę osk. 10 głosami wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający.

CEGIELNIA KRĘGOWA

„PATRIA“

Leona i inż. Emanuela Weingartena w Stanisławowie poleca cegłę pierwszej jakości wyłącznie wiśniówkę po cenach konkurencyjnych i na warunkach przystępnych. 1-1 476

Biuro zamówień: Stanisławów, ul. Trzeciego Maja 1. 31. — Telef. 319.

O linję pracy kulturalno-oświatowej.

Lwów, 12 czerwca 1926.

W numerze 68 „Słowa Polskiego“ z dnia 10 marca b. r. w „Kronice Stanisławowskiej“ znajdujemy cały szereg uwag na temat upadku poczucia konieczności ideowej pracy oświatowej w młodszej generacji naszego społeczeństwa. Kronika ta zawiera też zarzut pod adresem Akademickiego Koła Stanisławowiaków, które rzekomo ma uchylać się od tego rodzaju programu ideowego i nie idzie z pomocą w tym względzie Tow. „Młodzież Polska“ w Stanisławowie. A przecież praca w „Młodzieży Polskiej“ — kończy swoje uwagi korespondent — to chyba najwdzięczniejszy teren do działania dla akademików stanisławowskich. I szczególnie można mieć do nich pretensję, że wiemy dokładnie o wybitnej roli jaką „Akad. Koło Stanisławowiaków“ odgrywa na gruncie akademickim Lwowa.

Jako najdokładniej obeznany z zamierzeniami Akad. Koła Stanisławowiaków, pozwolę sobie zabrać głos w tej ważnej sprawie, ażeby pewne rzeczy mylnie pojęte przedstawić w zupełnie obiektywnym świetle, a opinię publiczną naszego grodu uspokoić — gdyż mogłaby zupełnie niewłaściwe wnioski wysnuć w tej sprawie. Uważam to za bezwzględnie konieczność chwili, tembardziej, iż już od dłuższego czasu daje się odczuwać w Stanisławowie brak systematycznej, celowej pracy na tym terenie, mogącej z całą siłą rozwinąć się następnie na powiat — a nawet całe Województwo. Tego rodzaju stosunki jakie zapanowały u nas, są jeszcze bardziej rażące, jeśli się weźmie pod uwagę inne centra polskości w Małopolsce Wschodniej i porówna wyniki osiągniętych prac gdziekolwiek a u nas. Rezultat rozpoczętej akcji bardzo mierny. „Młodzież Polska“ od dłuższego czasu nie daje znaku życia o sobie, „T. S. L.“ natomiast, operując ciągle jedną i tą samą znikomą ilością chętnych do pracy jednostek, raczej wegetuje niż żyje. O przyczynach tego rodzaju upadku wiemy wszyscy doskonale, tak, że nie potrzeba się dziś rozwlekać. Są one tem boleśniejsze, że wzrastają z każdą chwilą, a usiłowania jednostek, pragnących, choć w części, zapobiec złemu, w rezultacie idą najczęściej na marne. A nadto ludziom takim prędzej czy później zarzuci się wybujała ambicja, dążenie do władzy i chęć dokonywania niewykonalnych przewrotów.

Akademickie Koło Stanisławowiaków w tej dziedzinie zupełnie nie mileczy. Owszem, pracę kulturalno-oświatową na swoim terenie położyło sobie za naczelne zadanie. Po okresie organizacji pierwszy Wydział tegoż Towarzystwa powołał do życia specjalną Komisję kulturalno oświatową, rozpoczął na wszystkie strony pertraktacje ze starszym społeczeństwem stanisławowskim, a pierwszym krokiem w tej dziedzinie miała być, już uruchomiona, scenka ludowa i cykl odczytów perjodycznie urządzanych. Cykl ów rozpocząć się miał jeszcze w marcu b. r., w tym czasie jednakże wygasła kadencja Wydziału i władze objął nowy Zarząd, który, żywym nadzieję, pójdzie po tej samej zaczętej linii.

Jednakże, trzeba zdać sobie dokładnie z tego sprawę, wszelkie usiłowania poszczególnych Towarzystw prędzej czy później skazane są na zupełną zagładę, jeśli się nie wytknie jednej, zgodnej linii, jeśli się nie pójdzie drogą najzupełniejszej konsolidacji sił i programu. Jeżeli będziemy rozdrabniać akcję i dzielić się poszczególnymi resortami pracy, wejdziemy sobie niejednokrotnie w drogę, a rezultatem będzie jedynie niezdrowa emulacja, tarcia i niepotrzebne rozgoroczenie. Za mało mamy sił, abyśmy mogli odrębnie z korzyścią pracować; póki więc czas musimy dążyć do konsolidacji w tej dziedzinie. Ani „Młodzież Polska“ sama, ani Akad. Koło Stanisławowiaków na własną rękę nie nie zdziałają. Wierzmy, że nowoobрани Wydział „Młodzieży Polskiej“ doskonale zdaje sobie sprawę z tych postulatów chwili, chce raz rozwiązać ten piekący problem a sprawę akcji kulturalno-oświatowej na gruncie stanisławowskim pchnąć na właściwe tory.

Wobec tych wszystkich przytoczonych danych pozwolę sobie zaapelować do Wydziału Tow. „Młodzież Polska“, by w najbliższym czasie zaprosił na wspólną konferencję tych wszystkich z Akad. Koła Stanisławowiaków, którym

dobro pracy oświatowej leży na sercu. Po ułożeniu jednego programu wspólnymi siłami będzie można przystąpić do pracy, a wyniki przy takim ujęciu sprawy, są już z góry bezwzględnie zepewnione.

Jerzy Zarzycki.

Uroczyste poświęcenie fabryki czekolady Wł. Krowickiego w Stanisławowie.

Wśród ogólnego bezrocia i stagnacji przemysłu, zdobył się nestor cukierników stanisławowskich p. Wład. Krowicki na wielki czyn i borykając się z niezmiernymi trudnościami dnia 28. lutego 1926 roku poświęcił i uruchomił nową placówkę przemysłu rodzimego — fabrykę czekolady.

Na tą uroczystość, która stała się zdarzeniem dnia i tematem rozmów całego miasta, zjawili się przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych, korporacji, stowarzyszeń i odłamów społeczeństwa, ażeby zadokumentować swoje solidaryzowanie się z zamierzeniami p. Krowickiego zdążającymi do podniesienia i rozwoju naszej siły przemysłowej i wyrazić mu swoją sympatię i uznanie za ten wielki czyn obywatelski.

Wśród zebranych około 100 osób widziano pp. starostę Głazewskiego i Golińskiego, prezesa sądu okręgowego Wawrzkowicza, prezesa miasta Chowańca wraz ze swoim zastępcą p. Dąbrowskim, przedstawicieli wojskowości w osobach panów pułkowników p. Hausera, Tobiasiewicza, Malisszewskiego i Rożałowskiego z całym szeregiem oficerów, dyrektorów miejscowych instytucji bankowych pp. Dr. Drzewickiego, Dr. Ferensiewicz, Sarożyńskiego i Ziobrowskiego, reprezentanta dyrekcji kolei p. inspektora Rosickiego, cały szereg najpoważniejszych kupców z Dr. Hafferm, p. Lewakiem i p. Iwankiem dyrektorem torowli ruskiej na czele, Dr. Lexa jako przedstawiciela Policji Państwowej, asesora Dr. Laufera, p. mecenas Cygę i Dr. Seidlera, dyrektora poczty Sieradzkiego.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Piaskiewicz w obecności gr. kat. księdza Dr. Medveckiego i rabina Dr. Bertischa poczem puszczono w ruch maszyny fabryczne ażeby gościom zaprodukować naocznie fabrykację czekolady. Kierownik fabryki p. Jean Kleinmann rodowity Holarczyk objaśnił w krótkości zasady fabrykacji i oprowadził zgromadzonych wśród imponującego, zabudowania fabrycznego wyposażonego w najnowsze urządzenia techniczne. Wśród zdumionych oczu zwiedzających przewijało się 50 robotników wesoło i ochoczo do pracy usposobionych, którym energia i zapobiegliwość p. Krowickiego zapewniła byt w ciężkich czasach obecnych. W dwupiętrowym gmachu fabrycznym było wszędzie rojno i gwarno. Goście dowiedzieli się, że fabryka wyrabia dziennie 800 kg. twardej czekolady prócz mnóstwa deserowych wyrobów czekoladowych. Niezwykle gustowne opakowanie i artystyczna reklama uzupełniają całość tego sympatycznego przemysłu, który pan Krowicki w 41 roku swojej pracy zawodowej pchnął o wielki krok naprzód. Zbożne to dzieło, które samo mistrza chwali niechaj jemu i społeczeństwu wyjdzie na pożytek, czego mu szczerze życzymy.

Po uroczystości poświęcenia gościnni gospodarstwo zaprosili zebranych do spożycia śniadania, w trakcie którego okolicznościowi mowcy wygłosili szereg trafnie ujętych i przystosowanych do chwili toastów, zagrzewając inicjatorów tej placówki polskiej która stała się majątkiem narodowym do wytrwałej pracy i ręką im poparciem całego społeczeństwa które reprezentowali.



Przezorną

gospodyni

używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność

Nadużycie firmy „Ruch-Promet“.

Jedną z największych firm przewozowych w naszym mieście „Ruch-Promet“ nabawiła Eksp. pol. śledczą tymi dniami nielada kłopotu i konsternacji zarządziwszy małą konfiskatę wszystkich ksiąg handlowych, kasowych, faktur, pokwitowań i t. p.

Firma ta o charakterze niekoniecznie rdzenia polskim, składająca się z 10 spółników co już samo świadczy o jej lukratywnych zyskach, oszukiwała w nader sprytny sposób Skarb Państwa deklarując fałszywie towary ekspedjowane wagonowo, a więc towary luksusowe określając je jako artykuły pierwszej potrzeby, co przy niedostatecznym dozorcze kolejowym i tej okoliczności, że kolej pobiera opłaty od wagi udawało jej się od dłuższego czasu.

Stwierdzono również w księgach kas., że 10 spółników pobierało miesięcznie po 500—600 zł. nie pensji lecz samej tylko zaliczki, a podatek obrotowy za r. 1925 zadeklarowała firma tylko od 2 600 zł. Stwierdzono dalej, że personal biurowy składający się z 12 osób i pobierający wynagrodzenie miesięczne wyższe ponad normę zwolnioną od podatku dochodowego, podatku tego od szeregu lat nie płacił. Przy szczegółowej rewizji znaleziono pokwitowanie na sumę 500.000 zupełnie nieostemplowane, wreszcie dorywcze kontrole 3 wozów wysłanych przez firmę do Buczacza, Czortkowa i Kołomyj stwierdziła istotnie niesumienne deklaracje.

Specjalna komisja skarbowo-kolejowa zbadała w biurze Eksp. śledczej cały zakwestjonowany materiał znajdując aż nazbyt widoczne ślady nadużyć wobec czego Eksp. po zlikwidowaniu dochodzeń skierowała sprawę na drogę karno-skarbową.

Dla wycieńczonego skarbu naszego niespodziewany przychód, zaś dla niesumiennej firmy kompromitacja.

Były lekarz Państw. szpitala powszechn. we Lwowie

Dr. A. Brückenstein-Rosenstreichowa

ord. w chorobach wewnętrznych i dziecięcych

w Stanisławowie, ul. Ormiańska l. 7.
(naprzeciw Starostwa) 4-4-446.

1-4 **SALON MÓD** 492

L'art de la Mode

przeniesiony ze Lwowa
do Stanisławowa ul. Sapieżyńska 14.
Poleca wielki wybór Modelli. — Przyjmuje przeróbki tanio — i wykonuje w najkrótszym czasie.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Braki szkolnictwa powszechnego w Stanisławowie.

Pedagogia ostatnich lat stworzyła „radosną szkołę”, wychodząc z tego słusznego założenia, że przymus zewnętrzny, werbalizm i nauka pamięciowa nie są czynnikami wychowawczymi ani dydaktycznymi, jeno owa radość, wypływająca z zaspokojenia popędu tworzenia, radość, będąca z jednej strony nagrodą wysiłku a z drugiej podziętą do dalszych wysiłków.

Tej „radości twórczej” ucznia szkoła polska — niestety — prawie jeszcze nie zna, aczkolwiek zbyt skwapliwie stosuje wszelkie nowinki pedagogiczne ostatniej doby, ba! nawet ostatniej godziny. Postępowość szkoły polskiej jest pozorna. W istocie panuje w niej: przeciążenie przedmiotami i materiałem, werbalizm, kucie bezmyślne i przeraźliwa nuda. Klasy są przepełnione, program przeładowany przedmiotami bez wartości biologicznej i społecznej a indywidualizacja nauczania — frazesem w podręcznikach dydaktyki.

W rezultacie szkoła jest torturą dziecka i rodziców, którzy, widząc mękę dziecka, męczą się z nim razem. Na ich utyskiwania szkoła broni się programem i zamyka im usta.

Jeżeli dziecko rozwija się normalnie, jeżeli natura obdarzyła je zdolnościami, to jeszcze jako tako radzi sobie z lekcjami przy pomocy rodziców lub rodziców, ale jeśli dziecko jest niedorozwinięte lub wskutek choroby i domowych warunków nie może nadażyć bieżącemu materiałowi naukowemu, to wtedy sytuacja dziecka w szkole jest okropna a rodzice zazwyczaj bezsilnie muszą przyglądać się tej męce swych beniaminków.

Szkoła zasadniczo przyjmuje 50—100% zdolności, przepisanych danemu wiekowi dziecka. Przeczoza, że wskutek warunków patologicznych, fizjologicznych, psychologicznych i społecznych zdolność do czynienia postępów spada nawet do 0%. Wobec takiego stanu rzeczy klasa obejmuje dzieci, wyposażone w stosunku do swego wieku w zdolności od 0—100%. Wykluczone jest, by nawet najlepszy nauczyciel mógł te różnorodne elementy w jednakowej mierze posuwać naprzód. Obciążenie dzieci w stosunku do ich duchowego rozwoju jest nierówne i niesprawiedliwe. Dzieci, nie posiadające 50% zdolności, określonych dla danego wieku, stają się balastem klasy, przedmiotem złych humorów nauczyciela i kpin ze strony kolegów, upadają na duchu, tracą zaufanie do własnych sił oraz radość pracy. Są to nieszczęśliwe dzieci, których serduszka napętnia nieokreślony żal i poczucie krzywdy.

Statystyka (szkół w Mannheim) wykazuje, że takich dzieci niedorozwiniętych jest w szkole 12%. Szkole nad nimi nie wolno przejść do porządku, szkoła powinna przez stosowne nauczanie wychować je na pożytecznych obywateli, społeczeństwo ma prawo wymagać od szkoły, aby nie marnowała ani jednego, powierzonego jej dziecka.

A Polska ma takich niedorozwiniętych dzieci około 50.000. Tylko gdzieś tam znajdują się niemi specjalne szkoły. Pierwsza szkoła dla niedorozwiniętych dzieci w Polsce powstała w Warszawie w r. 1905, a we Lwowie w r. 1911. Dzisiaj zaledwie kilka miast ma szkoły dla niedorozwiniętych dzieci. Łódź w ostatnim roku liczyła ich aż pięć.

A Stanisławów?

Według ostatnich danych statystycznych w województwie stanisławowskim uczęszcza do szkół powszechnych 171.485 dzieci na 1.346.000 mieszkańców, t. zn. 12.74%. Ponieważ Stanisławów liczy około 60.000 mieszkańców, więc do jego szkół powszechnych powinno uczęszczać około 7.000 dzieci. Przyjawszy 12% dzieci zaniedbanych i niedorozwiniętych, w stanisławowskich szkołach powszechnych znajduje się 840 dzieci, które są parjasami szkoły, które się męczą i z których społeczeństwo wielkiego pożytku mieć nie będzie.

Spółeczeństwo ma prawo domagać się od szkoły pewnego całokształtu wykształcenia, pewnego minimum wiedzy dla tych nieszczęśliwych dzieci. Nie jest to rzeczka niemożliwą, skoro jest możliwe w innych miastach.

Stanisławów liczy 13 szkół powszechnych. Jedną z nich nietrudno będzie poświęcić tylko dzieciom niedorozwiniętym. Nie musi być klas 7; wystarczy 5, byle dały dziecku minimum wykształcenia. Szkoła taka budżetu nie obciąża; 12 szkół pozostanie dla dzieci rozwijających się normalnie a ta feralna 13 zajmie się temi nieszczęśliwymi. Znajdą się i nauczyciele, wytrawni dydaktycy dla tej szkoły. Oczywiście klasy powinny być nieliczne, najwyżej 30 dzieci.

Trzeba tylko dobrej woli ze strony władz szkolnych, a o tej dobrej woli wątpić nie wolno. Trochę będzie kłopotu z organizacją takiej szkoły, ale trudy sownie się oplacają; uratuje się co roku kilkadziesiąt jednostek od zmarnowania, a nam ludzi marnować nie wolno.

Marjan Lech.

Przyp. Red. Z wywodami P. T. Autora zamieszczonego artykułu godzimy się o tyle, że należałoby w Stanisławowie, przy jednej z wielooddziałowych szkół powsz. męskich i żeńskich stworzyć oddziały równorzędne od kl. 1—4 w r. s. 1926/27 dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Ta słuszną innowację pedagogiczną, na gruncie tutejszym, nie będzie wymagała niemal żadnych kosztów. Rzeczą administracyjno-pedagogicznego zarządzenia Rady szk. pow. w Stanisławowie będzie wydzielenie dzieci umysłowo niedorozwiniętych ze wszystkich tutejszych szkół powsz. i zgrupowanie tychże a (przynajmniej selekcję o znacznym stopniu procentowym umysłowego niedorozwoju) w dwóch szkołach centralnych, pobierających naukę w warunkach normalnych, t. j. naukę przedpołudniową. Ubytek dzieci z poszczególnych szkół — należy uzupełnić przegrupowaniem z innych.

Równocześnie wyrażamy przekonanie, że Rada miejska w Stanisławowie znajdzie konieczne fundusze, ażeby oddziały dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych zaopatrzyć stosunkowo obficie w środki i pomoce do nauki pogładowej.

Natomiast czynimy poważne zastrzeżenia co do oceny postępowości obecnej szkoły powsz. (polskiej) — sprowadzenie jej zadania do miana frazesu i t. p. w przekonaniu, że sprawę tę wyczerpująco wyświełli pożądana i oczekiwana dyskusja. Otrzymany w tej sprawie materiał chętnie zamieścimy wychodząc z założenia, że szkoła powszechna to dobro ogólne państwu i narodowi. Warta zainteresowania społeczeństwa i prasy.

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski”.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Dnia 7. III. odbyło się miesięczne Zebranie członków Ogniska Z. P. N. S. P., których przybyło około 50. Zwracała uwagę ilość kol. i kłótni z okolicy nawet dalszej, którzy nie zrażając się trudnościami komunikacji, przyjeżdżają na zebrania i biorą w życiu Ogniska żywy udział.

Zaproszony przez Zarząd p. r. Weiss wygłosił referat „Konstytucja marcasu”, a przeprowadzając analogię z punktu widzenia prawnego pomiędzy konstytucją naszą a innych państw tak europejskich jak i w Ameryce wykazał dodatnie i ujemne strony tejże. Zebranie podjęło gorąco szan. prelegentowi, poczem potoczyła się dyskusja.

Następnie poruszono wiele spraw związkowych, ogólnych bądź też lokalnych, między innymi konieczność „Kasy zapomogowej”, która nam wszystkim w ciężkich chwilach była pomocą. (Wnioskodawca kol. Barta sen.) Rozpatrywano projekt statutu, ale wobec różnicy zapatrywań sprawę przekazano Wydziałowi, który przedłoży ją wraz z wnioskami na następnym mies. zebraniu.

Dla smakoszy

dostarczam za zaliczką pocztową kozinę ormiańską w cenie 5 zł. za 1 kg. salceson z koziny w cenie 6 zł., półgąski wędzonej 8 zł. Adres: **Mojżeszowicz, Kuty.** 1-1 482

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Położna Pelczarska

ul. Sobieskiego I. 60

przyjmuje Panie na czas słabości wraz z całem utrzymaniem 4-4-440 po cenach bardzo przystępnych.

Podziękowanie.

Zarząd Żyd. Bursy rzem. dla dziewcząt i Żyd. Tow. Gimn. „Hakoach” w Stanisławowie dziękują WP. E. BERGLEROWI właścicielowi szkoły tańców przy ul. Kazimierzowskiej 10 za nader umiejętne i artystyczne wyszkolenie baletów do Zabawy dla dzieci, urządzonej na dniu 21-go lutego 1926 r. 1-1-487

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi naszej ś. p. Najdroższej Matce Józefy Jaskierskiej. Przew. ks. Peciakowi, ks. Lewickiemu, Dr. Wittelsowi i przed. pogrzeb. p. Feliksowi Majerowi i tym którzy w naszym nieszczęściu i smutku wielką oddali życzliwość Bóg im Zapłać. 1-1-484 **Dzieci.**

Podziękowanie.

Podpisane Zarządy dziękują Szan. Komitetowi za cfiarną pomoc w urządzeniu zabawy dla dzieci, a w szczególności: WPaniom inż. Amsterowej, Austerównie, Aufrichtig Sali, Axelradównie Chance, Bandlerównie Tyni, Brandmarkowej, inż. Drachowej, Dr. Epsteinowej, Furmanównie Eugenji, Frankównie, Funkównie, Dr. Hesslowej Rózi, Kramerowej, Dr. Kleinowej Ewelina, Dr. Kaswinerowej, Kleinowej Anieli, Kalmusównie Fryderyce, radcz. Kalmusowej, radcz. Kiermischowej, Leschównie, inż. Mahlerowej, Mahlowej, Machlesównie Gizeli Nachbarowej, Dr. Peitzerowej, Seligerowej, Stepperowej, Segalowej Rózi, Dr. Tillingerowej, Tanenzapfowej, Wachsovej, Zarwanitzerowej Pepi, oraz WPanom: Funkowi, inż. Katzowi, Listowi, Sonntagowi i Voglowi. 1-1-488

W Stanisławowie, dnia 5. marca 1926.

Za Żyd. Bursę rzem. dla dziewcząt.

Wolframówna Lunia
sekr.

Klara Singerowa
przewod.

Za Żyd. Tow. Gimn. „Hakoach”.

Izydor Falk.

Powiatowe Towarzystwo Przyjaciół Drzew
w Bohorodczanach

poszukuje stałego ogrodnika
uzdolnionego do prowadzenia szkółki drzewek.

Warunki wedle umowy.

1-1-486 Zgłoszenia pod adresem

Wydziału powiatowego w Bohorodczanach.

Młodsza siła biurowa potrzebna na natycamiast. Wymagane są: Język polski i niemiecki w słowie i piśmie, stenografia, znajomość buchalterji. — Oferty z krótkim życiorysem, do Redakcji pisma pod: **Poważne Przedsiębiorstwo w Stanisławowie.** Najdalej do 15. marca 1926 1-1-493

Zgubione dnia 5. marca 1926 r. świadectwo roczne z klasy V. B. Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie z roku szkolnego 1922/23 na nazwisko **Chudzikiewicz Ludwik** unieważnia się. 1-1-491

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U w Stanisławowie na nazwisko **TAUB ABRAHAM** z Weldzira pow. Dolina którą unieważnia się. 1-1-484

Zgubiono Ołeksę Grodzicki ur. 1890 roku w Peczenizynie syn Danyły i Małanki zamieszkały w Delatynie zgubił swoją książeczkę wojskową.

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Sprawozdanie z wieców manifestacyjnych.

Na podstawie dyrektyw otrzymanych z Zarządu Głównego drogą telegraficzną a potwierdzonych pisemnie zwołał Zarząd Okręgowy w dniu 6. b. m. Wiece Manifestacyjne który się odbył o godzinie 17-30 w Sali Sokoła II. Równocześnie odbył się taki wiec w Czortkowie, staraniem tamtejszego Koła, zaś w niedzielę 7 b. m. przy współudziale delegatów Koła Okręgowego w Haliczu, Chodorowie i Kołomyi.

Wszystkie wiece obeszano bardzo licznie. Ponieważ w Stanisławowie nie można było dostać w tym dniu większej sali, bowiem wszystkie były zajęte, zmuszony był Zarząd Okręgowy do poprzestania na gościnie udzielonej sali Sokoł II, która w tym wypadku, nie mogła pomieścić wszystkich chętnych dowiedzenia się ważnych nadzwyczaj a tak żywo obchodzących spraw wszystkich nas bez wyjątku. Na wszystkich wiecach uchwalono równobrzmiącą rezolucję, której brzmienie podajemy na końcu. Nastroj uczestników, wśród których było sporo nienależących do naszego związku a w Stanisławowie nawet niekolejowców, tylko pracowników państwowych odrębnych działów służby, jak administracyjnych i pocztowych, był nadzwyczaj poważny i odpowiadający w pełni ważności i ważkości chwili.

Niemamy powodu do rozszerzania się nad treścią referatu głównego — wygłoszonego w Stanisławowie przez kol. insp. Olla a w innych miejscach przez odpowiednich referentów, bowiem sama rezolucja streszcza to doskonale.

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym wstrzymaliśmy dalszą wysyłkę Kurjera Stanisławowskiego tym wszystkim abonentom P. Z. K. którzy mimokrotnych upomnień dotychczas nie uiszcili prenumeratę za I. kwartał 1926 roku.

Musimy zaznaczyć jednak, iż są to wprawdzie, jak się technicznie wyraża, jedynie tezy dopiero, jakie sobie Ministerstwo Skarbu na razie stawia. Tezy te staną się dopiero projektami i przybiorą jako takie odmienne z pewnością szaty, mniej jaskrawe. Ale istnienie tych tez jest pewnem i daje mniej więcej miarę tego, jakby wyglądać mogły projekty, których urzeczywistnienie po przyjęciu przez wszystkie alembiki, jak Rada Ministrów, Sejm i Senat nie przyniesie nam w żadnym razie zbyt wesołego Alleluja.

Tu mają wszyscy członkowie najlepszą sposobność do przekonania się naoczno, co znaczy sprężysta organizacja i czujna jak żoraw, stojący na czatach i chroniący całą spokojnie spoczywającą gromadę od wszelkich możliwych niespodzianek. Za jednym pociśnięciem dzwonka ze strony Zarządu Głównego, stanęło wszystko jak jeden mąż, ramię przy ramieniu i odpowiedziało jednym solidarnym głosem protestu, oburzenia i żalu głęboko, niestety, usprawiedliwionego.

Cóż by się z nami stało w najbliższej przyszłości, gdyby tej czujnej i sprężystej organizacji zabrakło?

Jest to wskazówka dla wszystkich, chodzących luzem, niezrzeszonych nigdzie, ażeby porzucili jaknajszybciej swoje indyferentne i wieczne wyczekujące stanowisko i poszli drogą najbardziej wskazaną — przyłączenia się do organizacji wyrobionej, silnej, sprężystej i stojącej w pogotowiu na swoim stanowisku.

Dochodzą nas słuchy, że pewne zrzeszenia zamierzają w obronie ukróconych nieco swoich specjalnych poborów, poczynić kroki gwałtowne, celem odzyskania ich pełni. Powiadamy, dochodzą nas słuchy. Nie chcemy im wierzyć, sądząc że wszyscy kolejowcy, gdziekolwiek zrzeszeni, bez różnicy umieszczenia w tych czy innych działach, zdają sobie dokładnie sprawę z obecnego położenia, które wymaga bezwzględnie absolutnej i karnej koncentracji sił, a nie wyladowywania

częściowych energii nie tylko nadaremnie, ale przeciwnie, z największą szkodą dla całości.

Musimy stanowczo poddać wewnętrznej rewizji wiele osobistych poglądów a przede wszystkim apetytów w imię naczelnego hasła — powszechnej i ogólnej sprawiedliwości, opartej na zdrowych i racjonalnych zasadach słuszności.

Poniżej podajemy brzmienie uchwalonej rezolucji.

Rezolucja.

Zebrani na Wiecu manifestacyjnym dnia 7 marca 1926 Kolejowcy Koła P. Z. K. w Stanisławowie zakładają kategoryczny protest przeciw wszelkim zamierzeniom Rządu, zmierzającym do przeprowadzenia stabilizacji poborów z uszczupleniem uposażenia, oraz do zmiany ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych w kierunku zmniejszenia praw zasadniczych.

W szczególności protestują zebrani przeciwko:

- wstrzymaniu posunięcia w szczeblach na przeciąg 2 lat.
- zmniejszeniu dodatków ekonomicznych do 3 osób,
- skróceniu czasu dodatków na wychowanie dzieci do 14 roku życia,
- wzięciu za podstawę do stabilizacji poborów zasad grudniowych,
- zniesieniu dodatków na opłaty szkolne,
- podziału uposażeń według trzech sfer gospodarczych,
- przedłużeniu procentowego zmniejszenia poborów poza terminem 31. III br.
- podniesieniu prawa do uzyskania części emerytury do lat 15, oraz podniesieniu lat służby do 40.
- podniesieniu wieku służby do lat 65.
- zaliczeniu służby zaborczej tylko 50%.

Już same wniesienie podobnie brzmiących zamierzeń ze strony Ministerstwa Kolei przed forum Sejmowe uważać będziemy jako brutalne wypowiedzenie nam wojny w najostrejszej formie i oświadczamy solidarnie, że wojny się nie ulekniemy i wszelkimi środkami doprowadzimy ją do naszego zwycięstwa.

Podane nam do wiadomości projektowane zmiany Ustawy uposażeniowej i emerytalnej są wprost niesłychane i oburzające. Uważamy iż Ministerstwo Skarbu występuje rozmyślnie z tak niemożliwymi wprost żądaniami, aby drogą targów jednak osiągnąć znaczniejsze uszczuplenie naszych praw i wobec tego oświadczamy, że narazie wskutek chwiejności stosunków gospodarczych nie można myśleć o stałych placach, wobec czego żądamy bezwarunkowo ścisłego stosowania Ustawy uposażeniowej wzgl. stosowania mnożnej odpowiednio do wzrostu drożyzny od 1. listopada 1925 r. bez żadnych potrąceń oraz przywrócenia wszystkich nabytych już za czasów zaborczych, a w znacznej części za czasów polskich ukróconych praw w szczególności:

ostatecznego uchwalenia i wprowadzenia pragmatyki służbowej Ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych, ścisłego wykonywania Ustawy uposażeniowej z 9. X 1923 r. utworzenia odrębnego funduszu emerytalnego, skrócenia czasu zasługi emerytalnej do lat 30.

Żądań tych będziemy bronić solidarnie, wszelkimi środkami i sposobami.

Walne Zgromadzenie członków P. K. S. „Sokół“.

Dnia 28. lutego b. r. odbyło się w sali Sokoła I. Walne Zgromadzenie członków P. K. S. „Sokół“ przy udziale licznie zebranych członków. Obrady zagał dh. Leszczyński skreślając w krótkich słowach przebieg prac Klubu w roku ubiegłym, zachęcając do dalszej w roku bieżącym. Następnie dh. Worobkiewicz składał szczegółowe sprawozdanie z czynności Zarządu, nadmienając przytem, że prace odbywały się w bardzo trudnych warunkach, a to z powodu braku dobrego boiska oraz funduszu na ten cel, to też słusznie podniesiono na Walnem Zgromadzeniu zasługi prezesa Dr. Raczyńskiego, który nie szczędził pracy i trudu dla Klubu. Klub posiada 5 sekcji a to: piłki nożnej, lekko-atletyczną, kolarską, tenisową i narciarską. Sprawozdanie sekcji piłki nożnej i tenisowej składał bardzo szczegółowo dh. Kubok zaznaczając przytem, że sekcja piłki nożnej była najczynniejszą oraz w meczach reprezentacyjnych broniąc barw naszego miasta zyskała największą ilość bramek. W zawodach tenisowych zdobył Klub przez dh. Tadeusza Kuźmińskiego I. miejsce w turnieju o mistrzostwo Stanisławowa w grze pojedynczej panów. Dh. Worobkiewicz składał sprawozdanie sekcji lekko-atletycznej i kolarskiej streszczając w krótkich słowach przebieg prac całego roku, nadmienając przytem, że Klub stale w powyższych zawodach zdobywał największą ilość punktów dzięki niestrudzonej pracy członków. W zawodach kolarskich o mistrzostwo Stanisławowa z Klubów stowarzyszonych zyskał I. miejsce „Sokół“ przez dh. Kuboka, zaś w niestowarzyszonych p. Duzinkiewicz. Trasa wynosiła 73

km. Sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości i udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Po kilku minutowej przerwie wybrano przez aklamację następujący Zarząd: Prezes: Dh. Dr. Gutt, Wiceprezes: dh. Niebieszczański. Członkowie Zarządu: dh. Babczyszyn, Czaja, Dziurzyński, Fribes, Jezierski, Kubok, Markowicz, Voelpel, Worobkiewicz, i Żurawski. Komisja rewizyjna: dh. Iwanicki Stanisław, Miksiewicz i Sklenorz. Sąd honorowy: dh. Dr. Dworski, Nogaj i Raczyński Jędrzej. W końcu dh. Dr. Gutt podziękował zebranym za liczny udział w Walnem Zgromadzeniu i wezwał do wspólnej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i Sportu.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)



GLEBA
SPÓŁKA ZIEMIANSKA
PRODUCENTÓW CYKORJI
RUTKOWSKI
USSOWSKI
WŁOCŁAWEK

wyborowa
Cykorja

GLEBA

Kto raz kupi innej używać nie będzie.

Ogłoszenie.

Wydział Związku Urzędników Kancelaryjnych Administracyjnych Władz Politycznych w Stanisławowie zaprasza niniejszem w myśl §. 11. statutu wszystkich P. T. Członków Województwa Stanisławowskiego na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 8. marca 1926. r. o godz. 10-tej przedpołudniem w Stanisławowie w gmachu Województwa.

Porządek dzienny: 1-1-485

- 1) Zagajenie,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
- 3) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności,
- 4) Sprawozdanie Skarbnika,
- 5) Zatwierdzenie przyjętych Członków,
- 6) Wybór nowego Zarządu i Wydziału w myśl §. 12. statutu,
- 7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, na którym do powzięcia prawomocnych uchwał wystarczy jakakolwiek ilość głosów. Wydział.

W nowej willi w Jaremczu do wynajęcia pokoje

urządzone z kuchnią lub bez kuchni.

Blizsze wiadomości

Stanisławów ul. 3. Maja Nr. 29a I. p.,
1-3-487 drzw. na prawo.